

## PODGLĄD KULTURALNY



Galeria „NN”, założona przez twórców Teatru „NN”, uruchamia bardzo istotną ideę. Inicjatorzy ujęli to w hasło: „Miejsce — Pamięć — Obecność”, nawiązując do tradycji Lublina i regionu poprzez odczytanie obecności kultur różnych narodów.

Gustaw Herling-Grudziński, po majowym pobycie w Lublinie, zapisał w swoim „Dzienniku...”: „Lublin jest chyba po utracie Wilna ostatnim miastem dawnej Rzeczypospolitej, miastem Unii przecieź, z zachowanymi przynajmniej w tradycji i w zabytkach wątkami wielonarodowymi i wielowyznaniowymi... Wszystko to trwa zgodnie obok siebie, nie podmywane gwałtownymi przyływami nacjonalistycznych amoków. Prawie nie do wiary”.

A więc idea utworzenia galerii wynika z uzmysłowienia sobie i chęci uzmysłowienia innym tego, czym jest to miejsce — miasto położone na pograniczu Zachodu i Wschodu, w bezpośrednim sąsiedztwie Litwy, Ukrainy i Białorusi (a nie jak uważano całe lata — Rosji czy ZSRR), obdarzone wspaniałą tradycją pogranicza, miasto, gdzie przecieź nie tak dawno, w jego centralnej części, sąsiadowały ze sobą cerkiew, kościół i synagoga. Tu trwała wspólnota kultur, języków i obyczajów i to właśnie w tym miejscu winno się inicjować i popierać wszelkie działania prowadzące do burzenia wzajemnej nietolerancji pomiędzy Ukraincami, Białorusinami, Litwinami, Żydami i Polakami.

W Galerii „NN” będą więc prezentowane prace (plastyka, literatura, teatr i inne) artystów wywodzących się z tych narodów — czas prezentacji jest nieograniczony, a możliwość uczestnictwa są otwarte dla każdego.

Pierwsze przedsięwzięcie zainaugurowano pod nazwą „Spotkania” w dniach 14—15 listopada przy ul. Grodzkiej 32/34 w Lublinie, gdzie odbywają się też przedstawienia Teatru „NN” (miejsce działania galerii ma być oddą przynależne miejscu teatru).

W trzech salach na piętrze otwarto wernisaż Towarzystwa Artystycznego „Szlach” ze Lwowa. Czterech ukraińskich artystów: Petro i Andrij Humeninkowie, Wołodymyr Kaufman, Jurij Koch pokazało nastrojowe płótna oraz grafiki, odnoszące się do kulturowego krajo-

razu Ukrainy, o wyraźnych motywach sakralnych i ludowych. Wystawa przyciągnęła przedstawicieli społeczności ukra-

zatorzy zaprosili na swój spektakl pt. „Ziemskie pokarmy”, dla którego jedną z ważnych inspiracji stały się książki Grigorija Kanowicza — gościa „Spotkań” w dniu następnym. Mieszkańcy w Wilnie, piszący po rosyjsku, z pochodzenia Żyd, Kanowicz stał się w ciągu ostatnich lat znanym i przekładanym na Zachodzie autorem. Powieści „Świeca na wietrze” oraz „Lzy i modlitwy głupców” są przepięknymi Chagalowskimi, pełnymi metafizyki i poezji obrazami świata nieistniejących dziś kresowych miasteczek. Wieczór autorski odkrył przed uczestnikami oryginalną osobowość twórczą Kanowicza, pełną silnego doznania przynależności artysty do miejsca i kul-

kanowicz — tym piękniejszy, im bardziej różnorodnie drzewa w nim rosną”.

Galerię „NN” pod koniec listopada odwiedził również Mykoła Riabczuk, redaktor naczelny ukraińskiego miesięcznika literackiego „Wseswit”, pisarz, poeta i wybitny znawca literatury ukraińskiej. Zaś wydarzeniem artystycznym jest trwająca obecnie w salach galerii wystawa prac Myrosława Jahody ze Lwowa. Zaproszony do udziału w słynnej wystawie „Jesteśmy”, zrezygnował, a zamiast „Zachęty” wybrał bardziej kameralny Lublin. Jest malarzem o dość tragicznym życiorysie (prawie bezdomny — mieszka 12 lat w piwnicy), o niepowtarzalnym nastroju swoich prac — równoległe tworząc dwie serie obrazów: białą i ciemną, wszystkie o dużym ładunku mistycznym.

W początkach przyszłego roku organizatorzy planują otwarcie wystawy pt. „Żydzi lubelscy”, gdzie obok bogatego i mało znanego archiwum fotograficznego zaprezentowano by nieliczne już judaika związane z Lublinem.

Jak widać, w Galerii „NN” mamy do czynienia ze świadomym wyborem prezentacji artystycznych. Pokonując pogranicze kultur, będące dla wielu tylko nudną prowincją, właśnie w niej organizatorzy próbują odnaleźć prawdziwą sztukę — posiadającą wymiar religijny, egzystencjalny i uczuciowy.

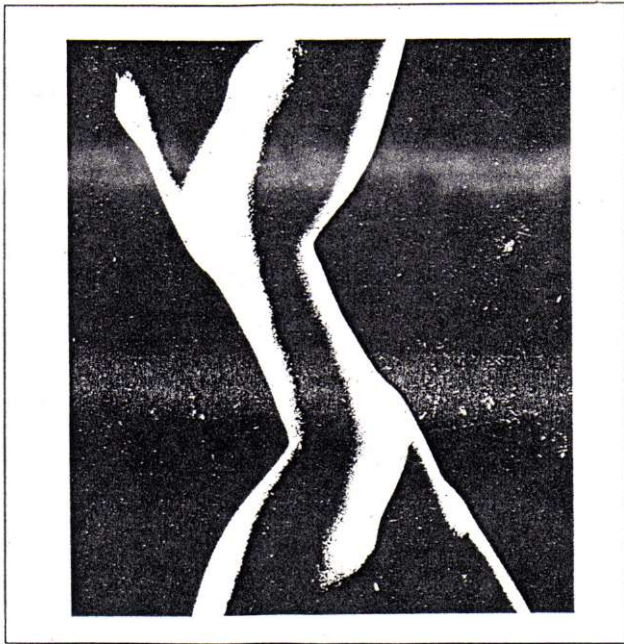
Jak wiele jest galerii, gdzie dominuje popularyzm, gdzie wystawiana sztuka karmi się sobą, gdzie widza swoim metafizycznym, zamiast kreować, opartą na autentycznych uczuciach twórcy, nową rzeczywistość artystyczną! Nasz pejzaż artystyczny zawładnięty został przez zuniformizowaną sztukę, stającą się elementem pop-kultury na równi z kinem akcji, z teatralnym show, z telewizją, dającą fikcyjne wrażenie uczestnictwa we wszystkim naraz, burzącą intymność.

Gust kształtowany przez mass media powoduje, że każdy uważa, iż to, co mu się podoba, jest dobre. Taki zanik kryteriów związanych z jakością sztuki przemienia ją po prostu w pamiętkarstwo, a obrazki, wiszące w „Desach” czy galeriach im podobnych, stały się społecznie obowiązującym wzorem malarstwa.

Czy taka ma być sztuka — szukająca patentów, rozwijająca się według wzorców biznesowych? Czy też oparta na autentycznej tradycji duchowej miejsca, w jakim powstaje? Galeria „NN” nie pozostawia tego pytania w takiej alternatywie. Kto nie wierzy, niech odwiedzi to miejsce i przekona się naocznie.

Grzegorz Linkowski

# „Domowy”



## obszar sztuki

ńskiej, jak również osoby zainteresowane ideą „Spotkań”.

Tego samego dnia wieczorem organi-

tury, w jakiej żyje. Tu, w tym miejscu, na pograniczu kultur i przenikaniu narodów „jesteśmy jak jeden las — powiedział

Fot. Lucjan Demidowski